

Edynburg, lipiec 2018r.

W lipcu 2018r. wzięłam udział w dwutygodniowym kursie metodycznym "Active methodology" w Edynburgu.

Byłam kiedyś w Edynburgu i zakochałam się w tym mieście. Wiedziałam, że jest to miasto magiczne, ciekawe i wciąż nieodgadnione.



Sam kurs był bardzo interesujący i pełen gotowych pomysłów do wykorzystania na moich lekcjach języka angielskiego. Poznałam ciekawe metody pracy z materiałem autentycznym takim jak mapa, folder z muzeum czy menu z restauracji. Dużo czasu poświęciliśmy opracowaniu ćwiczeń i zadań do filmów anglojęzycznych publikowanych na stronach internetowych. Najbardziej zapadły mi w pamięci lekcje, które przygotowywali kursanci. Każdy miał zastosować poznane metody do prezentacji dowolnego zagadnienia. Ciekawym doświadczeniem było obserwowanie koleżanek i kolegów, mieszkańców całej Europy, którzy postawieni w dość trudnej sytuacji, próbowali prowadzić „normalną” lekcję. Moja lekcja skierowana była do uczniów klas dwujęzycznych. Poznawaliśmy kręgowce i cechy charakterystyczne gromad: ryb, płazów, gadów, ptaków i ssaków. Moi uczniowie byli bardzo aktywni, twierdzili, że dużo się nauczyli, a nawet nagrodzili mnie brawami.





Prowadzący kurs, Toby, poświęcił sporo czasu na przedstawienie nam różnic kulturowych i językowych w Wielkiej Brytanii. Zgłębialiśmy akcenty różnych regionów UK i na bieżąco porównywaliśmy je z akcentem amerykańskim, gdyż jednym z uczestników kursu był Amerykanin uczący języka angielskiego w Pradze czeskiej.

Szkoła organizowała dla nas wiele atrakcji i wycieczek. Nigdy nie zapomnę spotkania z prawdziwym StoryTellerem. Nauczyciel języka angielskiego w tradycyjnym szkockim stroju, specjalizujący się w metodzie opowiadania historii i pobudzania wyobraźni uczniów do twórczego myślenia. Zajęcia były twórcze - opowiadaliśmy historie i uczyliśmy się jak je wykorzystać na lekcjach.



Codziennie w drodze do szkoły podziwiałam starówkę Edynburga. Popołudniami odwiedzałam muzea, galerie sztuki i teatry. Jednak najczęściej wracałam na starówkę, bo trwał tam największy międzynarodowy festiwal kulturalny The Fringe. Aktorzy, tancerze i performersi prezentowali swoje umiejętności na ulicach. Wszędzie brzmiała muzyka i śpiew.

Szkocja to surowy klimat, ciągle pada deszcz i wieje silny wiatr. Jednak piękno widoku gór, jezior, rzek, zamków i przepięknych miast wynagradza trudne warunki klimatyczne :)



Podczas weekendu wybrałam się na wycieczkę na drugi kraniec Szkocji - do miasta Obam. Trasa wiodła przez malownicze tereny szkockich gór, serpentyną dookoła najpiękniejszych jezior UK. Obam jest małym, rybackim miastem słynącym z owoców morza. Rzeczywiście, przepyszne!



Czy napotkałam na jakieś trudności? Oczywiście. Trudnością okazał się język szkocki, który w żadnej mierze nie przypominał języka angielskiego nauczanego w szkole. Moje przystosowanie się do akcentu wymowy trwało około tygodnia. Kiedy już poczułam się jak w domu.... nadszedł czas powrotu do Polski.

